

będąc na krańcach wschodnich Francji, na samem pograniczu niemiecko-francuskim, Legagneux wśród entuzjastycznych okrzyków i oklasków ludności francuskiej przeleciał pas graniczny i dostał się nad teren niemiecki, poczem zatoczywszy kilka łuków, wrócił nad ziemię francuską. Chwilę tę przedstawia jedna z naszych rycin, zamieszczonych w dzisiejszym numerze.



Chińska dzielnica w Nowym Jorku: Policja nowojorska, strzegąca wejścia do klubu palaczy opium.

Niedługo potem jednak padł Legagneux ofiarą fatalnego wypadku. Oto jako uczestnik lotów konkursowych w miejscowości Hadre o nagrodę etapową, uderzył o słup sygnałowy lewym skrzydłem swego biplanu. Aparat spadł i pogrzał pod swymi szczątkami awiatora. Na szczęście rany, choć ciężkie, nie zagrażają na razie jego życiu i lekarze spodziewają się, iż do dwóch tygodni Legagneux odzyska zdrowie.

Fatalniej natomiast skończył się upadek holenderskiego awiatora van Measdik, który na miejscu życia postradał.

Tak to obok siebie równorzędnie notować trzeba i tryumfy i klęski awiatyki; każdy większy sukces na tem polu okupiony jest albo ciężkim wypadkiem albo nawet śmiercią jednego z dzielnych pionierów lotnictwa. Coraz wspanialsze wyniki zdają się jednak wskazywać, iż bliską jest chwila, kiedy wypadki podobne należeć będą do rzadkości, a tryumf ducha ludzkiego będzie zupełny.

Chińska dzielnica w Nowym Jorku.

Ołbrzymie miasto amerykańskie, Nowy Jork, jest miastem może najbardziej międzynarodowym na świecie. Znaleźć tam można wszędzie przedstawicieli wszelkich narodowości, od najbardziej cywilizowanych do najdzikszych. Nowy Jork bowiem stanowi niejako bramę Ameryki, przez którą prawie każdy obcy musi przejść, chcąc się dostać do wnętrza kraju. Bardzo wielu zaś z tych obcych osiada na stałe w Nowym Jorku.

Wśród obcych narodowości, stale w tem mieście mieszkających, osobną kolonię stanowią Chińczycy, zajmujący własną dzielnicę miasta, zwaną „Chinatown“.

Z wspaniałych, pięknych ulic Nowego Jorku chcąc się dostać do „Chinatown“, trzeba naprzód odbyć wędrówkę przez „Bowary“, część miasta, zamieszkaną przez najgorsze szumowiny społeczne, pełną apaszów i rzezimieszków, mających tam swe siedziska. Mnóstwo tam szynków i podejrzanych spelunek, w których przez cały dzień i przez całą noc ruch panuje ożywiony. Obcy, który dostanie się do tego gniazda bandyckiego, wychodzi stamtąd zwykłe odarty z wszystkich wartościowych przedmiotów, nierzadko i obity porządnie.

Nie o wiele lepsze stosunki bezpieczeństwa panują w „Chinatown“. Mieszka tam podobno kilka tysięcy mężczyzn a kilkanaście tysięcy kobiet, doładna jednak liczba mieszkańców tej dzielnicy nie jest i nie może być znana, Chińczycy bowiem nie-

chętnie bardzo dopuszczają tam obcych i kryją się przed nimi i przed okiem władz amerykańskich w podziemnych norach i piwnicach, stanowiących drugie niejako miasto.

Chińczycy z „Chinatown“ są zorganizowani między sobą, mają swe władze, swe sądy własne, politykują bardzo gorąco, bardzo namiętnie, tak namiętnie, że niejednokrotnie nożami i rewolwerami

załatwiają spory. Życie towarzyskie rozwinięte też między nimi bardzo wysoko.

Główna ulica „Chinatown“ stanowi niejako „corso“, przy którym leży mnóstwo restauracji, kawiarni i klubów gry oraz palenia opium. Bo i hazard i opium lubią Chińczycy niezmiernie. Restauracje, kawiarnie i herbaciarnie mieszczą się zwykle na pierwszym lub drugim piętrze wysokich kamienic i mają na froncie balkony lub tarasy, okryte makatami i oświetlone lampionami o słabym świetle.

Do tych lokalów dostęp jest i dla obcych łatwy, natomiast do lokalów gry i do klubów palaczy opium, bardzo trudno się dostać. Pobyt tam zresztą jest połączony z wielkim niebezpieczeństwem i niejeden śmialek, który próbował podpatrzyć „towarzyskie“ życie Chińczyków, przypłacił swą ciekawość życiem. W ostatnich czasach policja nowojorska zwróciła baczniejszą uwagę na te tajemne nory rozpusty i hazardu i wiele z nich pozamykała a właścicieli oddała do więzienia; wypłenić jednak zupełnie te „kasyna“ jest rzeczą niepodobną, gdyż mnóstwo ich kryje się po niedostępnych norach i spelunkach.

Odrębną część tej dzielnicy zajmuje chiński handel. Niezliczone mnóstwo sklepów i sklepików pokrywa fronty domów, przed nimi nadto szeregi kramów. Dostać tam można zarówno ubranie i towary galanteryjne, jak owoce, jarzyny, chleb i t. d.

Całość dzielnicy chińskiej przedstawia obraz bardzo rozmaity, bardzo egzotyczny i oryginalny, warto też z nią się zapoznać, byle w towarzystwie ludzi silnych i odważnych i z bronią w zanadrzu.



Głosy publiczne.

W programie Cyrku „Edison“ od piątku dnia 2-go do czwartku dnia 8 września danem będzie najnowsze zdjęcie artystyczne p. t. „Dziewica arizońska“, dramat amerykański, grany przez słynną trupę pułkownika Clarka na pięknych wyżynach Colorado.

Na ogólne żądanie p. t. Publiczności powtórzoną będzie „Uroczystość grunwaldzka w Krakowie“.

Reszta programu składa się przeważnie ze zdjęć o treści pouczającej i humorystycznej.

Wpisy do zakładów nankowych Lwowskiej Szkoły handlowej T. S. H. rozpoczynają się 25 sierpnia i trwać będą do 19 września względnie dla kursu abiturjentów i abiturjentek szkół średnich do dnia 4 października. Towarzystwo Szkoły handlowej prowadzi przy Lwowskiej Szkole handlowej cztery zakłady naukowe.

Trzyklasowa szkoła kupiectwa, warunkiem przyjęcia ukończona czwarta klasa szkoły ludowej.

Dwuklasowa szkoła Handlowa — warunkiem przyjęcia ukończona trzecia klasa szkoły średniej lub ukończona szkoła wydziałowa.

Jednoroczny kurs żeński — warunkiem przyjęcia ukończona 7 klasa szkoły wydziałowej.

Kurs dla abiturjentów i abiturjentek — warunkiem przyjęcia ukończona szkoła średnia.

Informacje i prospekty można otrzymać w sekretaryacie Lwowskiej Szkoły handlowej ulica Skarbowska Nr. 21 codziennie w godzinach od 10—12 przedpołudniem.

Zamordowanie kobiety w Bawarii.

Dnia 3 kwietnia 1910 nieznany sprawca u stoku góry Buchberg koło miasta Neumarkt w Bawarii dwoma strzałami rewolwerowymi, w okolicę serca skierowanymi, zastrzelił nieznającą kobietę w wieku

czterem, w czarne pasy spodnicę, niebiesko-szare w białe paski pończochy i meszty. Niedaleko niej znajdował się rewolwer Bulldogg z czterema wystrzelonymi nabojami, ze znakiem fabrycznym „S. B.“ i numerem kalibru 380, dalej torebka z parą rękawiczek, chustką do nosa i maleńkim bloczkiem pa-



Zamordowanie kobiety w Bawarii: Bloczek z napisem „Krynica“ i fotografią mężczyzny, znalezione przy ofiarze zbrodni.

do 25 lat, w 8 miesiącu ciąży będącą, a następnie udusił ją chustką męską do nosa ze znakiem „B. J.“. Kobieta znaleziona dopiero 7 maja 1910 z twarzą do nierozpoznania.

Miała ona mocno czarne włosy, delikatne, niepracowane ręce, dobrze odżywiona i widocznie z lepszego stanu pochodząca. Na sobie miała niebieską suknię i taki żakiet ubrane czarnymi wstążkami,

pierowym w okładkach aluminiowych, na jednej z nich wyryte słowo „Krynica“.

Na papierkach bloczku były ołówkiem wypisane po polsku pierwsze słowa kilku piosenek, a pod nimi nazwy: Rutkowski, Noskowski, Gall, Moniuszko. Obok kobiety leżał czarny filcowy kapelusznik znacznej wielkości, na jego poszewce widać napis firmy: Mangin Maurice, Modes Paris, 27 rue du quatre Septembre. Ukapelusza 2 czarne duże pióra. Pieniędzy lub kosztowności przy zamordowanej nie znaleziono.

W owej torebce znajdowała się w ramach fotografia mężczyzny, wielkości marki pocztowej. Jego odbicie w powiększeniu z bloczkiem owym umieszczamy obok. Nie jest wykluczonem, że ów mężczyzna jest mordercą. Możliwe ważne wiadomości udzielić należy król. Prokuratury w Amberg (Bawaria) lub sądowi obwodowemu w Stryju O. IX.